

/WARUJ!

TEKST I ZDJĘCIA: MARCIN PINIAK



Linia graniczna nie jest prosta. Nie przebiega ona tak, że bez problemu możemy ją zobaczyć i powiedzieć: - Patrz oto ona - linia oddzielająca ciebie ode mnie. Twoje widzenie/złudzenie od mojego widzenia/złudzenia. Ścieramy się ze sobą każdego zasranego dnia w tej klatce. Czujemy

swój oddech, swój pot. Musimy wysłuchiwać swoich intelektualno - umysłowych, gówno w gruncie rzeczy wartych, dywagacji na temat tego widzenia/złudzenia, które umownie określamy mianem - rzeczywistość. Przebijając się przez te wszystkie kurtyny i szukając sceny, gdzie mamy nadzieję odegrać swój prywatny dramat. Każdy z nas na własny użytek tkwi wciąż w swoim osobnym teatrze, ubrany w swój kostium błazna. Wykrzykując tekst swojej taniej sztuki do widowni cieni. Teatr luster i warunków. Teatr ostateczności - gdyż pod tym wszystkim, całym tym makijażem jest coś bezlitośnie porażającego. Kiedy choć na chwilę wytrzeźwiejesz i otworzysz oczy będzie to niczym uderzenie młotem. Punkt Zero. Jednak z powodu naszprycowania tym wieczystym otumanieniem przekazywanym już z chwilą poczęcia stajesz się:

**P R O D U K T E M - WYTWORZONYM TYLKO PO TO, ABY
UŻYWAĆ I BYĆ UŻYWANYM. PROGRAMEM, KTÓRY STYMULUJE
SWOJE WŁASNE ISTNIENIE.**

Świat wokół można byłoby sprowadzić do prostej zasady KOMUNIKAT/KOMENDA. Scenariusz został już dawno napisany, a do tej roli przygotowywano ciebie już od dziecka, choć ty rzecz jasna wydajesz się zaskoczony, kiedy zaczynasz odgrywać to marne show. Graj To, a Oni z przyzwyczajenia będą ci bić brawo, szeptać ciepłe słowa. Jednak to tylko taśma w pokoju luster. Wszystkie te głosy, role, szepty, rady - cały ten szlam, w którym toniesz uśmiechając się smutno. Jednak być może wierzysz, że jesteś wolny? Jak

siedzisz w medytacji a wokół jest cicho i błogo...
I czuć zapach kadzidła.

Gdybyś był w stanie zapalić światło - ujrzałbyś monstrum z
kagańcem na pysku i stacją dyskietek w mózgu.

Zatem waruj!

PARADYZINE.WORDPRESS.COM